

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 12 Lipca.

Wyjątki z księgi pogrzebowej Zakrystyana Orszańskiego, MIKOŁAJA KLIMKA.

Er taugt nichts, er soll Gelehrter seyn.

15 marca 1815 umarł w Orszy Kasper Kukawka, syn krawca. Z początku chciał go oyciec nauczyć swego rzemiosła, ale tak się okazał niezdatnym, że prędko oyciec poznał, iż syn nie ma, ani dosyć talentu, ani pojętności, żeby mógł zostać krawcem. Strapił oyciec wynurzył swój smutek przed towarzyszami cechowcami, którzy wszyscy jednomyślnie uradzili, że z niego nic więcej nie będzie, chyba literat. Rada przywiedziona została do skutku, oddany biedak na naukę; uczył się w Orszy lat sześć, chędził do akademii w Połocku lat trzy; gdzie ukończywszy nauki wrócił do szacownych krewnych swoich, starszy wprowadził dziewięć laty, ale zgola nierozumniwszy. Za jego powrotem oyciec w większym był jeszcze kłopotcie jak pierwey, nie wiedział co robić ze swim uczonym pałem synem. Uspokoił się wprawdzie cokolwiek, gdy postrzegł w nim jakąś chętkę przesiadywania w kuchni, wnosił zład, że przynajmniej do tej części gospodarstwa w akademii się przyłożył i może być użytecznym; porucił mu prócz tego dozór nad kurami, które on bardzo troskliwie karmił. Nie zadługo pożegnał ten świat stary Kukawka, a krewni byli w wielkiej obawie, żeby literat nie umarł z głodu. Lecz te smutne okoliczności nagle się odmieniły. Stryy jego, kupiec ryżki, zszedł nagle bez potomstwa i zostawił mu znaczny majątek. Ledwie dopadł majątku poczuł w sobie wewnętrzne powołanie do zostania wielkim człowiekiem. Co brakło w jego głowie, znalazł w szkatule stryja. Tytuł Strukczaszego

niezmiernie mu się od pierwszey młodości podobał. Sądził, że kto ma sposobność posiadania na rok 3,000 talarów dochodu, i noszenia fraka sajetowego, ten ma dosyć talentu, żeby został Strukczaszym. Z tych powodów nie namyślał się długo, i postarał się o ten urząd. Ważność obowiązku, który odtał Wielmożny Strukczaszy na barkach dzwigał, tak mu ciążyła, że niemógł się na nogach utrzymać, przesiadł się tedy do pojazdu, a para dzielnych koni czuła pozwolony honor przenoszenia tak wielkiego człowieka, ozdobę oyczyzny, z jednej ulicy na drugą. Przybrał postać poważną i głęboko myślącą, w obcowaniu z ludźmi udawał zawsze bardzo zatrudnionego, chociaż mniej teraz miał do roboty niż dawniey w domu oycy swego. Tam musiał całe stado kur karmić, a teraz jednego tylko pudła, w którym, nie bez zazdrości, upatrywał dość wysoki stopień zmysłności. Uczonych nazywał w głowę postrzelonymi i pedantami. Przyznał się, że nigdy nie miał gustu do nauk, i że zaraz z początku poczuł w sobie powołanie do czegoś wyższego, jak do żakowstwa. Przez wiele prac do obowiązku swego przywiązanych, tak miał pamięć osłabioną, że żadnym sposobem nie mógł sobie przypomnieć tych przyjaciół, u których dawniey po śmierci oycy, miał łaskawy przystęp do stołu. Nie mógł żadnym sposobem wierzyć, że był synem krawca. Orzeł rodzi się z orla, ani Strukczaszy nie może się urodzić z krawca. Zależał rychłego zgonu matki swojej, któraby go w tej mierze najlepiej mogła objaśnić. Poetami atoli niezupełnie się brzydził; ale z całych poematów, które mu z upokorzeniem i na klęczkach były ofiarowane, czytał tylko same tytuły. Kiedy były szumne i okazałe; dawał zdanie, że wiersze pięknie udały się poecie i

chętnie opłacał *jura gratificationis*: jakoż nad zgonem jego nikt tyle nie bolał, ile Muzy Orszańskie. Gdyby to wszystko była prawda, co o nim treny pogrzebowe głośiły, strata takiego mecenasa byłaby nieodżałowana dla oyczyzny. Z tém wszystkiém niesłychać, aby w powiecie Orszańskim śmierć jego dała powód do jakich ważnych odmian, albo wypadków.

Dalszy ciąg nastąpi.

SPEKULACYE GOSPODARSKIE.

Zeby też Wiadomości Brukowe nie samym tylko mieszkańcom miasta dogadzały, ale i wieśniakom były użyteczne, czémże do tego celu przyzwoiciej trafią, jeżeli nie gospodarzkimi radami?—Nie bawią się na wsi, ani plotkami, ani obmową, i nie znaydziesz próżniaków, fanfaronów, ani kokietek; pjaństwo bardzo rzadkie, a szulerstwo i pieniactwo jeszcze radsze... O czémże do nich pisać? kiedy to wszystko do nich się nie stosuje; albo raczej, kiedy oni tego wszystkiego nie stosują do siebie. Bo, na przykład, czy też to można nazwać szulerstwem, kiedy się kilku sąsiadów zjedzie, a gospodarz, chcąc ich zabawić, dla śmiechu ograwszy z pieniędzy i z koni, jednych pieszo wyprawuje z domu, drugich kałamaszkami wysyła: jest to raczej ludzkość i przyjemne umysłu zajęcie; bo ten, co dziś piechotą powraca, spodziewa się jutro sprawić podobnąż wędrówkę, odwiedzającemu dom jego gościowi. Wyborna zabawa! a przytém i moralna dla głupców nauka. Zresztą jakkolwiek bądź, przecież się to u nich za złe nie uważa. — Toż samo rzec można i o pjaństwie, które się na wsiach pospolicie rodzi z ludzkości. Mamy to z dawnego przysłowia: *trzeba gościa uraczyć*; to jest: trzeba go w raka zamienić, tak, żeby rakiem wyszedł z domu. — Pieniactwo, na przykład, mogli podlegać naganie, jeżeli ku obronie służy? I tak, potrzeba komu drzewa, a nie ma swojego

lasu; więc musi się udać do sąsiedzkiego. Jednakże, czyni to skromnie i wywozi drzewo w cichości; lecz sąsiad człek niespokojny, skarży o kradzież drzewa; jakże się nie bronić? Broniąc się, naturalnie, wypada dowodzić własności tego lasu, z którego się drzewo cichaczem brało: tak rodzi się process z processu, ale to jest bardzo naturalnie. — A ten drugi, co jakby w grze kości, rozpędziwszy swych chłopów, zbiera ich potem przez pozwy, nielepicyże czyni, jak ów Saracen, co zebrawszy kupe bandytów, za przewodnictwem Judaszów, napada wsi spokojne, pastwi się nad niewinnemi, odziera bogatszych, bije i męczy ubogich, straszy białogłowy i dzieci, niszczy dobytek, tratuje w polach zboże, mieszkańcom wsi jedney każe siałć na koń, dla napadnienia wsi drugiej, i kiedy takie czyni bezprawia, powiada: że to czyni w imie Alkoranu dla zbawienia dusz obłąkanych. Wolne wsi nasze od tych okropności, a pieniactwa mieć za złe nie mogą; bo chociaż się kłóć w sądach, jednak żony, dzieci i kmiotki siedzą spokojnie po domach. Sądów granicznych z saraceńskimi najzdamy porównywać nie można; zresztą mamy to z książki drukowanej, że pieniactwo rodowitość szlachetną dystyngwuje, albowiem tak napisano:

Jeżeli szlachcic, pozwać jegomości;

Jeśli plebejus, zbić go bez litości.

Fanfaronów po wsiach, jeden tylko celniejszy jest rodzaj, a ci są grafy i niby-grafy. Kiedy się taki Jegomość zamiesza między szlachtą, prawdziwie jest co widzieć. Jestto coś naksztalt szczura wielkiego, któremu gdy wysmalą oczy i puszczą między małe myszy, tłukąc się i szatając nienaturalnie po wszystkich kątach, straszy i dziwi swoje plemię jasno widzące: lecz i to nieczęsto widzieć się zdarza, bo już teraz i szlachta nie ma do pożyczczenia pieniędzy, a seymiki ledwo co trzy ciężkie lata przypadają. Na plotki, obmowy i kokieterye niektórych Jeymości wiejskich, nie ma czego

powstawać: gdyż, jak one same zapewniają, nagradzają to obficie przywiązaniem statecznym i wiernością ku swoim mężom, czułością ku dzieciom, łagodnością i cierpliwością ku służącym, pilnością w gospodarstwie. Nie ma tego, po wsiach, jakto bywa często w mieście, że imość przez lenistwo, przez roztargnienie rozmaite, przez spazmy, migreny i t. d. nie dóyrzawszy sama porządku domowego, nie zapobiegłszy wczesnie szkodzie pilnością i przeczornością swoją, krzyczy i narzeka na męża, na czeladź, jak nawiedzona, i z domu istne piekło robi: do męża zaś za to naywiększy żal czuje, czemu za iey skinieniem, nierzuca się wraz na ludzi, nie bije i nie kaleczy czeladzi; z czego nawet o przywiązaniu jego ku sobie, nie bez racyi, powątpiewa. Po wsiach tego nie ma: żony szanują mężów i znają swoją powinność: a choćby się którey zdarzyło owdowieć, nie stąpi bez mężkiej opieki; prócz sądowej, mają niektóre wdowy przyjaciół osobnych domowych, ludzi słusnych, urzędników, np. sędziów granicznych, lub innych o których nie trudno, co potrafią nawet dorodnych synów, aktorów majątku, trzymać w kurateli, ażeby tymczasem bawiąc ich fraszkami, choćby komedyami po wsiach, używać ich majątku przystoynie i z chwałą imienia na bale, na miejskie wieczory, na faworytów, bez czego dom wielki świetnym być nie może. — Więc o czemże do wieśniaków pisać? Kiedy się tak dobrze sprawują. Można by wprowadzić pisać do nich wiele, i bardzo wiele, o żydach; ale po większej części pisałoby się to już do samych żydów: gdyż i dwory, jak wiadomo, nie są od nich wolne; azatem, żeby trafić do gustu wszystkich dzisiejszych JPP. Possessorów, piszmy o spekulacyach gospodarskich.

I tak naprzykład: już to z pewnością wyrachowano, że kto przed oświadczeniem na exdywizyą chce nagle zebrać wszystkie pożytki z majątku, bez względu co się potem w majątku zostanie, nie może skuteczniey tego dokazać, jak wypuszczając go żydowi.

Uwaga. Prawda, że to nie uszło bacznosci rządowej, nie pozwolono trzymać żydów po dworach; ale któż nie wie, że w płwy żydowskie potężniejsze są... wkarczmach, gdzie im mieszkać wolno. Pod skromnym nazwiskiem szynkarza, usłuży żyd skuteczniey, jak gdybyś go pompatycznie Tenutorem mianował; owszem, kiedy jako tenutor, miałby tylko ze swemi opami do czynienia, jako szynkarz, trafi i do sąsiedzkiego majątku. Twoją rzeczą będzie tylko mieć go w opiece, kiedy za granicą swego urzędowania, nauczynku złapany będzie; a tu właśnie posłuży pozew. — Gwałtu nie można robić nikomu. Możeż być gwałt większy, jako zabronić żydowi konszachtów i jeszcze z chłopami cudzemi? Wszak nie napiszesz tego w kontrakcie, żeby mu nie wolno było nocami podjeżdzać do cudzych wiosek, lub przyjmować u siebie garnących się ztamtąd, gdzie żydów mieć nie chcą; więc żyd twój, kontraktu nie przestąpi, droga publiczna wolna każdemu, a przez każdą wieś idzie droga, a w każdej wsi radzi są chlopi więcej żydowi niż swemu panu, takiemu zwłaszcza, który pić nie pozwala. Zatem pewna cię czeka wygrana, a pan assessor przyjaciel i o drogę się postara, jeżeli tobie lub twojemu żydowi, przez cudzy grunt potrzebną będzie. Radą więc jest naszą dla wszystkich bankrutów, oraz rządców i rządzących doczesnych i t. p., ażeby nie zrywali związków z żydami — i to punkt pierwszy.

Punkt drugi. Nie wozic do miasta zboża w ziarnie na sprzedaż; ale wypiekać go w domu na chleb, i chlebem przedawać. Bo gdy cena zboża niezmiernie teraz niska, cena chleba zawsze jednostayna, jak była podówczas, kiedy płacono beczkę żyta po rubli dwadzieścia i wyżey. Itak: płaci się bułka chleba pytowego po złotemu, a bułek takich piecze się z beczki sto piędziesiąt; więc, chociażby na

wiadome piekarzom expensa, odtrącić bułek siedmdziesiąt, zawsze jednak zostanie dla naszego spekulatora bułek ósmdziesiąt; które licząc po złót. 1, uczyni becza złotych ósmdziesiąt, a to nie sześć rubli, jak się teraz przedaie żyto.

Punkt trzeci. Toż samo ma się rozumieć o wołach i mięsie, co się powiedziało o życie i chlebie, z tym dodatkiem: że tu jeszcze można mieć w zysku skóry i rogi, o które trudniej po wsiach, niż w miastach wielkich, osobliwie między klasą niższą. Prócz tego wołów nie trzeba mleć, tylko rznąć.

Tymczasem na tych radach przestaniemy, oczekując w skutku, jak będą przyjęte. Dobrze przyjęcie uważać się ma zwyczajnie przez wdzięczność, a wdzięczność przez uczynek... w tych trudnych na pieniądze czasach, przyymie się *pro persoluto*, i produktami np. chlebem, mięsem, a choćby też kawą i cukrem: czego się mianowicie spodziewamy od naszych przyjaciół żydków, których sprawy tak silnie bronimy.

KORRESPONDENCYA.

Odezwa do Łopaty, znad brzegów W.....

Nie wiedząc kto cię piastuje Cudo-tworcza Łopato, wprost do ciebie mowę moję obracam. Czy cię kto przekupił? czy zostałaś urzędniczką w jakim departamencie lub sądzie, że od niejakiego czasu przestałaś się już unosić nad naszym horyzontem, i ludzi straszyć! Nigdy nie zapomnę jakem się naśmiał, kiedy w pierwszych wyprawach twoich Damy tak się zlekły twych odwiedzin, że kazaly zamurowywać kominy w swych gabinetach, pokojach bawialnych i sypialnych — niebardzo to wygodnie w naszym klimacie, ale cóż robić? lepszy mróz niż Wiadomości Brukowe. Nie w jednym też sądzie piece szwedzkie na dawne polskie zrobiono — Bronią się jak mogą — Prawda, że

z łaski twojej kradzież, rozpusta, nieludzkość, przemocstwo, głupstwo, pochowały się w swoje nory, i nie natrzęsaia się tak bezczelnie, przynajmniej jak się zdaje, z rozsądku, sprawiedliwości, i poczciwey przodków naszych prostoty — Ale daleko, daleko jeszcze do końca; to ledwie jeszcze przygotowanie do początku — Tymczasem o tobie prawie już nie slychać; a tu znowu exdywizya jak niepokonana hydra wznosi setne głowy po utracie jednej, sędzia znowu bierze, opiekun znowu łupi własność sierot, bankrut pozywa do sądu swoich wierzycieli, i kupił świadków, że im nic niewiemia, przeciwnie oni jemu — Kominki nawet już odmurowane, a jakby na wzgardę tobie, poczyniono w nich daleko większe otwory. Co większa, w tej kamienicy zkąd piszę, z jednego dwa zrobiono, zdublowano, a to takim przypadkiem: W sypialnym pokoju Sędziny N. mularz otwierał zamurowany kominek — Pan Sędzia nie był w domu — Przez nieostróżność przebił mularz ścianę do sąsiedniego domu i to prosto do pokoju Alfreda — Trzeba wiedzieć, że Alfred najął był właśnie te pokoje przed kilką dniami i tęsknił tylko do kominka, przy którego ogniu grzać się lubił — Jak skoro postrzegł ścianę przebitą, zapytał mularza: czyliby nie można dwa ognie sprowadzić do jednego łufu — Mularz nie w cienie bity, zaręczył, że w trudniejszych nawet wydarzeniach zwykł był wychodzić z honorem, i za znaczną nagrodę dokonał dzieła w godzinie, przedzielając nieznacznie dwa kominki drzwiczkami żelaznymi pewney wielkości, przypadkiem znajdującemi się między sprzętami Alfreda. Jeżeli się chcesz o tem przekonać wielowładna Łopato, najszybciej tego dokażesz, i edy przez tenże komin do dwóch osobnych zawędrujesz domów; może się tam co ciekawego dowiesz: zachoway jednakże w rozgłaszaniu ostróżność: bo to dla wielu osób jest jeszcze prawdziwym sekretem kuglarskim.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miejsc prawem wyznaczonych.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.

P. N. Golański Kom. Cenzury Czł.